

RAFAŁ STOBIECKI



HTTPS://ORCID.ORG/0000-0002-1458-1657

RAFAL.STOBIECKI@UNI.LODZ.PL

Uniwersytet Łódzki

Wydział Filozoficzno-Historyczny

Katedra Historii Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii

## Historia i historycy w perspektywie „długiego trwania”. Kilka uwag o historiograficznych kontekstach wojny w Ukrainie

History and historians in the perspective of *longue durée*. Some remarks on the historiographical contexts of the war in Ukraine

**Streszczenie:** Autor eseju<sup>1</sup> zwraca uwagę na rolę historyków polskich, rosyjskich i ukraińskich w rozumieniu kategorii Europy Środkowo-Wschodniej. Autor przedstawia i argumentuje tezę, że dyskusja na temat wojny w Ukrainie toczy się w intelektualnej atmosferze klisz zaczerpniętych m.in. z XIX-wiecznej historiografii.

**Słowa kluczowe:** wojna w Ukrainie, Europa Środkowo-Wschodnia, długie trwanie

**Summary:** The author of the essay draws attention to the role of Polish, Russian and Ukrainian historians in understanding the category of Central and Eastern Europe. The author presents and argues the thesis that the discussion on the war in Ukraine takes place in an intellectual atmosphere of clichés taken, among others, from 19<sup>th</sup>-century historiography.

**Keywords:** war in Ukraine, Central and Eastern Europe, long term

- 1 Świadomie wybieram formułę eseju jako mniej zobowiązującą i niewymagającą rozbudowanego aparatu naukowego w postaci przypisów. Niebawem niniejszy tekst ukaże się także w wersji angielskiej pt. *History and Historians in the Perspective of longue durée: Some Remarks on the Historiographical Contexts of the War in Ukraine* w tomie *The Unpredictable Past? Reshaping Russian, Ukrainian, and East European Studies*, eds. Volodymyr Kravchenko and Marko Robert Stech, The Canadian Institute of Ukrainian Studies, The University of Alberta Edmonton.



## Wprowadzenie

Rosyjska agresja na Ukrainę po raz kolejny zaktualizowała dyskusję wokół roli historii i historyków w życiu politycznym, czy szerzej w debacie publicznej. Znowu okazało się, jak wielką rolę może w nim odegrać argument z historii. Jak odpowiednio spreparowana opowieść o przeszłości potrafi legitymizować zbrodniczy reżim, stanowić uzasadnienie wojny, wykreować mityczny, niemający nic wspólnego z rzeczywistością obraz wroga.

Kiedy dziś mówimy o społecznej roli historyków, najczęściej podkreślamy, że powinni oni przyczyniać się do budowy mostów między narodami, demaskowania negatywnych stereotypów, tworzenia sprzyjającego klimatu do rozmowy. Tak jest w społeczeństwie demokratycznym. Wiemy jednak, że nie zawsze tak było. Doświadczenia XIX stulecia, kiedy to szeroko rozumiana historiografia stała się w wielu krajach zakładnikiem wojującego nacjonalizmu, kolonializmu i imperia- lizmu, to pouczająca także dziś lekcja. W epoce państw narodowych historycy występowali często w roli kapłanów, strażników narodowej pamięci, kreowali domi- nujące w społeczeństwie obrazy przeszłości.

Kolejne stulecie przyniosło nasilenie się tych niebezpiecznych zjawisk. W epoce totalitaryzmów historiografia i tworzący ją historycy stali się, nawiązując do ty- tułu pracy rosyjskiego emigranta Michaiła Hellera, przysłowiowymi śrubkami w totalitarnej maszynie, której celem było stworzenie ideologicznej wizji prze- szłości mającej uzasadnić władzę dyktatorów. Niewiele wyszło zatem z budowa- nia wspomnianych mostów, historycy raczej zaangażowali się w budowę murów wrogości, nienawiści.

Koniec II wojny światowej i trwająca kilkadziesiąt lat zimna wojna przyniosły kolejne zmiany. Z jednej strony, na Zachodzie doprowadziła do modernizacji hi- storiografii i przywrócenia zaufania do niej w szerokich kręgach społeczeństwa. Z drugiej, w Związku Radzieckim i krajach poddanych radzieckiej dominacji histo- ria i historycy poddawani byli mniejszym lub większym ideologicznym naciskom, a swoboda historiograficznej debaty była konsekwentnie ograniczana.

Upadek komunizmu, rozpad Związku Radzieckiego i odzyskanie niepodległo- ści przez państwa Europy Środkowo-Wschodniej stworzyły nowe nadzieje. W wa- runkach odradzającej się demokracji, poszerzania sfer wolności, odradzały się lub były tworzone od podstaw nowe, narodowe opowieści o przeszłości, mające uza- sadniać prawo do istnienia wszystkich państw regionu. Nastąpił renesans historii narodowych, odrzucających dziedzictwo komunizmu, zapełniano słynne „białe plamy”, dominowało podejście z ducha martyrologiczno-heroistyczne. Państwa i narody, będące przez lata „ofiarami” wielkich tego świata, pomijane w syntezach historii powszechnej, dopominały się o swoje miejsce na politycznej, ale także hi- storiograficznej mapie Europy.

## Nieudane próby dialogu

Cechą charakterystyczną lat 90. XX w. i początku lat dwutysięcznych w Europie Środkowo-Wschodniej było rozpoczęcie historiograficznego dialogu międzysąsiedzkiego. Odwołam się tylko do dwóch przykładów ilustrujących podjęte wówczas próby. Już pod koniec Gorbaczowowskiej *pieriestrojki*, a następnie w czasach prezydentury Borysa Jelcyna rozpoczęła się współpraca historyków polskich i rosyjskich. W ramach dwustronnych umów wydawano liczne, dotychczas utajnione źródła z archiwów rosyjskich, powstawały nowe prace na temat relacji polsko-rosyjskich w XIX i XX w.

Wyrazem tego dialogu było powołanie Polsko-Rosyjskiej Grupy do Spraw Trudnych (2002). Jej prace zaowocowały obszernym tomem studiów *Białe plamy – czarne plamy. Sprawy trudne w polsko-rosyjskich stosunkach 1918–2008*<sup>2</sup>. Początkowo wydawało się, że uda się zachować poszanowanie wzajemnych odmienności, zneutralizować kompleksy, zbliżyć do siebie dwie narodowe narracje, a w sytuacjach budzących największe emocje uzgodnić przynajmniej protokół rozbieżności. Z czasem jednak, w momencie nasilenia się w historiografii rosyjskiej tendencji rewizjonistycznych, związanych m.in. z oskarżaniem Polski o doprowadzenie do wybuchu II wojny światowej, dialog zaczął wygasnąć<sup>3</sup>.

Rozmowy na temat wspólnej przeszłości prowadzili też początkowo historycy ukraińscy i rosyjscy. Weszły one w fazę kryzysu w warunkach narastającej presji Rosji na zmieniającą się politykę Ukrainy zmierzającą w stronę integracji z Zachodem oraz postępującą russyfikację ukraińskiej kultury. Stało się to wraz pierwszym Majdanem i początkiem prezydentury Wiktora Juszczenki (2005). Ogłosił on konieczność odrodzenia wartości narodowych. Wiązało się to z nową polityką historyczną, której nieodłączną cechą była konfrontacja ukraińskiej wizji historii z rosyjską i radziecką. Rozpoczęto wówczas budowę nowej tożsamości ukraińskiej.

Upowszechniano przede wszystkim w kraju i za granicą pamięć o milionach ofiar głodu na wschodniej Ukrainie z początku lat 30. XX w. Interpretowano to jako zaplanowaną zbrodnię Moskwy na narodzie ukraińskim. Drugim elementem rewizji historii narodowej, który starano się zaszcześcić do zbiorowej pamięci społeczeństwa, było kreowanie wizerunku Ukraińskiej Powstańczej Armii jako patriotycznej organizacji walczącej w czasie II wojny światowej z dwoma totalitaryzmami – niemieckim faszyzmem i rosyjskim komunizmem. Rehabilitowano bojowników UPA

2 *Białe plamy – czarne plamy. Sprawy trudne w polsko-rosyjskich stosunkach 1918–2008*, red. A.D. Rotfeld, A.W. Torkunow, Warszawa 2010.

3 W 2017 r. Grupa ze względu na niepowołanie przez stronę rosyjską własnej reprezentacji zaprzestała działalności.

skazanych w czasach sowieckich. Symbolicznym wyrazem tej strategii było uhonorowanie Stepana Bandery tytułem Bohatera Ukrainy (2010)<sup>4</sup>.

Wspomniane tendencje „zderzyły się” z odradzającą się w Rosji polityką imperialną. W tej sytuacji jakiegokolwiek próby dialogu przestały być możliwe. Za jeden z ostatnich symboli gotowości do takiej rozmowy można uznać wspólny tom *Rossija – Ukraina. Kak piszetsa istorija*<sup>5</sup>. Dziś wyraźnie widać, że Rosja nie była gotowa na uznanie odrębności ukraińskiej historii, widziała ją jedynie w perspektywie *ruskiego miru*. W społeczeństwie ukraińskim zaczęło się ugruntowywać przekonanie, że kilka wieków sąsiedztwa z Rosją to czas nieustannej walki o niezależność Ukrainy, stale zagrożonej imperializmem moskiewskich przywódców. Można zaryzykować tezę, że w Ukrainie powiodła się próba budowy etosu państwowego opartego na przekonaniu o historycznej odmienności Ukrainy i Rosji.

Oba te przykłady dowodzą, każdy w nieco odmienny sposób, że w sytuacji odrodzenia się w Rosji imperialnego punktu widzenia historiograficzny, międzysąsiedzki dialog przestaje być możliwy. W warunkach wojny budowanie mostów traci sens. Dziś wiemy, że dialog na temat wspólnej przeszłości może się powieść tylko pod warunkiem uznania inności, tożsamości, odrębnej przynależności cywilizacyjnej. Inaczej mówiąc – wzajemnego zaakceptowania swych odrębnych historii. W przypadku relacji Ukrainy z Rosją tak się nie stało. Warto w związku z tym zapytać: Dlaczego? Jakie są głębsze przyczyny tego, co dziś stało się *leitmotivem* Putinowskiej propagandy w dziedzinie historii?

## Historiografia jako granica mentalna

Jeżeli zgodzimy się, że historiografia odzwierciedla wyposażenie ludzkich umysłów w wiedzę historyczną dotyczącą budowy świata, jego zmienności, oraz kreuje system wyobrażeń o strukturach społecznej egzystencji człowieka, to zastosowanie doń Braudelowskiej koncepcji „długiego trwania” nie będzie niczym zaskakującym. Precyzując rzecz nieco bardziej, można wyróżnić w związku z tym trzy poziomy wiedzy historycznej.

Cywilizacyjny czy też kulturowy, który łączy się z fundamentalnym dla danej formacji mentalnej systemem wyobrażeń o charakterze oraz kierunku zmienności ludzkiego świata, narzucając przez to rozwijającej się w jej ramach refleksji historycznej określone granice możliwego i niemożliwego. Z punktu widzenia interesującego mnie zagadnienia można powiedzieć, że mieszczą się one w szeroko artykułowanych

4 Decyzja ta wywołała protesty w Rosji, ale także w Polsce.

5 Mam na myśli tom sygnowany nazwiskami Gieorgija Kasjanowa i Aleksieja Millera *Rossija – Ukraina. Kak piszetsa istorija* wydany w Moskwie w 2011 r.

różnicach między Wschodem a Zachodem (odmienne systemy wartości i co za tym idzie – odmienne sposoby organizacji życia zbiorowego).

Dla większości mieszkańców Europy Środkowo-Wschodniej Wschód pozostawał (dziś znów pozostaje) obszarem na poły metafizycznego zła i symbolem zagrożenia dla ich własnej kultury. Podobnie negatywnie i lekceważąco większość Rosjan traktuje Zachód, widząc w nim przykład kultury zdegenerowanej, schyłkowej.

Bardziej skomplikowana sytuacja daje się zauważyć w odniesieniu do Ukrainy. W literaturze podkreśla się swoiste „zawieszenie” Ukrainy między Wschodem a Zachodem. Charakterystyczna dla ukraińskiej myśli historycznej XX w. koncepcja zawierała się w słowie „między” (ukr. між) lub pomiędzy (ukr. поміж). Owa ambiwalentność widoczna jest już choćby w tytułach dzieł ukraińskich historyków – Iwana Łysiaka-Rudnyckiego (Ukraina między Wschodem i Zachodem), Ihora Ševčenki (Ukraina między Wschodem a Zachodem) czy Jarosława Daszkewycza (Ukraina na granicy między Wschodem a Zachodem). Ambivalentny jeszcze do niedawna stosunek Ukraińców do Wschodu na naszych oczach ulega zmianie. Silniej podkreśla się cywilizacyjne związki Ukrainy z Zachodem. W książce Serhija Plokhiego pojawiła się w tytule metafora Wrót Europy, przywodząca na myśl pojęcie przedmurza.

W tym kontekście fundamentalne znaczenie ma idea „My – Inni”, realizowana najczęściej pod postacią opowieści o losach cywilizacji, religii, państw, dynastii i narodów<sup>6</sup>. Dla wielu krajów Europy Środkowo-Wschodniej Rosja była kulturowym i cywilizacyjnym „Innym”, częściej zapewne „Obcym”, dziś staje się „Wrogiem”. I znów fundamentalne przemiany dokonują się w obrębie społeczeństwa ukraińskiego. Następuje w nim żywiołowe odrzucenie – w sensie kulturowym – wszystkiego, co rosyjskie, w wersji radykalnej – zakwestionowanie jakichkolwiek pozytywnych wpływów kultury rosyjskiej na ukraińską historię.

Nieco inny charakter mają animozje lokujące się na strukturalnym poziomie wiedzy historycznej. Najczęściej odnoszą się one do konkretnych instytucji życia społecznego – państwa, narodu, rasy czy panujących stosunków społecznych. W przypadku Rosji, Ukrainy i Polski były one widoczne na zarówno na płaszczyźnie polsko-rosyjskiej rywalizacji o wpływy na dawnych obszarach Rzeczypospolitej przedrozbiorowej, toczonej ponad głowami Ukraińców, jak i w stosunkach dwustronnych.

Owe konfliktogenne systemy wyobrażeń koncentrowały się wokół kilku zasadniczych kategorii. Jeśli chodzi o relacje polsko-rosyjskie, to z polskiej perspektywy można wskazać na następujące antynomie: „rosyjska despotia” – „polski

6 Nawiązuję w tym miejscu do swoich rozważań zamieszczonych w: R. Stobiecki, *National History and Imperial History: A Look at Polish-Russian Historiographical Disputes on the Borderlands in Nineteenth and Twentieth Centuries*, [in:] *Disputes Territories and Shared Pasts. Overlapping National Histories in Modern Europe*, eds. T. Frank, F. Hadler, London 2011, pp. 125–151. Wersja polska w: R. Stobiecki, „*Historio, historio, cóżeś ty za pani*”. *Eseje historiograficzne*, Łódź 2021, s. 15–45.

parlamentaryzm”, „wolność jednostki” – „podporządkowanie jednostki państwu”, „dobrowolny związek narodów” – „rosyjska zaborczość”. Punkt widzenia Rosji był inny. W jego ramach akcentowano takie przeciwieństwa, jak: „system samodzierżawia” – „brak silnej władzy”, „jednostka w służbie państwa” – „polska anarchia”, „polska ekspansja” – „rosyjska opiekuńczość”.

Część z nich dotyczyła także Ukrainy. Krytykując polską politykę wschodnią, Rosja występowała w roli „prawdziwego” obrońcy narodów słowiańskich, „polską anarchię” można było zestawić z „kozacką”, „ekspansji katolicyzmu” – przeciwstawić „obronę prawosławia” i „rosyjską opiekuńczość”. Po powstaniu Związku Radzieckiego wspomniane klisze uległy wzmocnieniu. Rzeczpospolita istniejąca do 1795 r. stała się w historiografii radzieckiej państwem ucisku narodowego, religijnego i klasowego. Ugoda Perejesławska z 1654 r. stała się fundamentem wiecznego sojuszu rosyjsko-ukraińskiego.

Wreszcie, trzeci poziom dotyczy warstwy wydarzeniowej wiedzy historycznej. Odnosi się on najczęściej do wybranych epizodów z historii stosunków polsko-rosyjskich, polsko-ukraińskich czy ukraińsko-rosyjskich, takich jak np. wojny Rzeczypospolitej z Moskwą w I połowie XVII w., likwidacja autonomii kozackiej, Wielki Głód (Holo-domor), zbrodnia katyńska, konflikty z czasów II wojny światowej, walka z antykomunistycznym ukraińskim podziemiem symbolizowanym przez UPA.

W tym sensie historiograficzne koncepcje, wielkie opowieści można rozpatrywać jako głęboko zakorzenione w przeszłości idee wpływające w istotny sposób na nasz sposób postrzegania „Innego”. Aktualna sytuacja związana z wojną w Ukrainie skłania do zastanowienia się, w jakim stopniu odziedziczone przez Rosjan obrazy przeszłości, przede wszystkim te, które dotyczą wzajemnych relacji z sąsiadami, wpływają na ich współczesne decyzje, uzasadniają takie, a nie inne odczytanie ukraińsko-rosyjskiego antagonizmu, czy szerzej konfliktu Rosji z narodami Europy Środkowo-Wschodniej. Polski romantyczny poeta Cyprian K. Norwid powiedział, że ludzie myślą postaciami, portretami, nazwiskami. Spróbuję pójść tym tropem.

## Imperialne początki

Szukając korzeni rosyjskich historycznych wyobrażeń, nie sposób nie odwołać się do postaci Mikołaja Karamzina – twórcy, mówiąc językiem postmodernistów, wielkiej narracji wyznaczającej kanony myślenia o przeszłości w latach następnych. M. Karamzin, pierwszy oficjalny historyograf domu Romanowych wywierał ogromny wpływ na umysły współczesnych. Według Aleksandra Puszkina, to on w swojej dwunastotomowej *Historii państwa rosyjskiego* (pierwsze wydanie syn-tezy wyszło drukiem w 1818 r., początkowo w ośmiu tomach, ostatni XII tom ukazał się już po śmierci historyka w 1829 r.), odkrył dla Rosjan dawną Ruś, tak jak Kolumb Amerykę. Z dawnej Rusi Kijowskiej uczynił kolebkę Wielkiego Księstwa

Moskiewskiego, a potem Rosji. Także M. Karamzin powszechnie uważany jest za twórcę oficjalnej interpretacji dziejów Rosji, która opierać się miała na ideach „mądrego samodzięrzawia i świętej wiary” [prawosławnej]. Postrzegany jest przez część badaczy za twórcę w pełni dojrzałej, historiograficznej wersji ideologii rosyjskiego imperializmu.

Taki właśnie imperialny z ducha punkt widzenia musiał prowadzić do konfliktów z sąsiadami czy innymi narodami zamieszkującymi państwo Romanowych. Początkowo przybrał on formę sporu rosyjsko-polskiego, który to M. Karamzin rozpatrywał w kilku płaszczyznach. Po pierwsze, mieścił się on w szeroko artykułowanych przeciwieństwach między Wschodem a Zachodem, postrzeganych jako nieprzekraczalne granice mentalne. Po drugie, miał on podłoże religijne. Był sporem katolicyzmu z prawosławiem. Misją Rosji była obrona świętej wiary prawosławnej przed destrukcyjnymi wpływami Rzymu, powstrzymanie ekspansji katolicyzmu na wschód. Po trzecie wreszcie, M. Karamzin zderzał ze sobą odmienne tradycje ustrojowe i prawne. Idealizując samodzięrzawie, charakterystyczne dla warunków rosyjskich podporządkowanie jednostki państwu, krytykował system Rzeczypospolitej. Odrzucał zawarte w nim idee wolnościowe, demokratyczne i parlamentarne.

Spór polsko-rosyjski był dla niego bez mała odwieczną rywalizacją dwóch państw, walką na śmierć i życie, zaczynającą się za panowania Rurykowiczów i Piastów i trwającą do chwili obecnej (początek XIX w.). Jego zdaniem, między Rosją a Europą nie było miejsca dla państwa polskiego. W tekście z 1819 r. M. Karamzin zauważał: „Odbudowa Polski będzie oznaczała upadek Rosji, albo też synowie nasi zbiorczą swoją krwią ziemię polską i raz jeszcze wezmą szturmem Pragę!”. W jego *Historii państwa rosyjskiego* dużo jest oskarżeń pod adresem Polaków. W duchu refleksji charakterologicznej pisał o nich jako o narodzie „osłabionym samowolą i chciwością panów”, podkreślał ich „bezczelność”, „przewrotność” i „bezmysłność”.

Prezentując rosyjskie prawa do terenów d. Rzeczypospolitej M. Karamzin odwoływał się do dwojakiej interpretacji – imperialnej i narodowej. Używając tej pierwszej, pisał: „Wzięliśmy Polskę mieczem – oto nasze prawo, któremu wszystkie państwa przeciwieństw zawdzięczają swoje istnienie, gdyż wszystkie powstały z podbojów. Polska jest prawowitą rosyjską własnością”.

Jednocześnie bliska mu była także inna argumentacja. To on jako jeden z pierwszych rosyjskich dziejopisów zaakcentował, że fundamentalnym celem państwa rosyjskiego było „zbieranie ziem ruskich”. W tym kontekście udział Rosji w rozbiorach był jedynie, jak pisał M. Karamzin w 1802 r., „zajęciem naszej dawnej własności”, przyłączeniem ziem rosyjskich, które znajdowały się pod polsko-litewskim zaborem. W tym kontekście trzeba widzieć także akcentowaną przez rosyjskiego historyka rywalizację rosyjsko-polską o prymat na obszarze Słowiańszczyzny. Pojęcie „dzieje Rosji” było dla M. Karamzina immanentnie związane z kategorią imperium. Przez swoje

położenie geopolityczne Rosja była skazana na ekspansję. Rosyjski historyk powiądał przy tym tożsamość narodową z terytorialnością. To, co podbite, natychmiast uznawał za rosyjskie. Tak też potraktował wschodnie rubieże b. Rzeczypospolitej.

## Odpowiedź polska i ukraińska

Ta wizja dziejów Rosji nie pozostała bez odpowiedzi. Polską reakcją na koncepcje rozwijane przez M. Karamzina było piarstwo historyczne Joachima Lelewela. Ten historyk i działacz polityczny był zarazem twórcą oryginalnej interpretacji dziejów Polski opartej na ideach republikańskich, demokratycznych i rodzimych (słowiańskich).

Najbardziej dojrzałą formę Lelewelowska koncepcja przybrała w pracy *Uwagi nad dziejami Polski i ludu jej z 1844 r.* (I wyd. Poznań 1855). Podobnie jak M. Karamzin, także J. Lelewel spoglądał na konflikt polsko-rosyjski z kilku punktów widzenia. W sporze tym Polska reprezentowała idee Zachodu, zdobycze cywilizacji zachodnio-chrześcijańskiej. Dla J. Lelewela, podobnie jak dla wielu jemu współczesnych Polaków, Wschód pozostawał obszarem na poły metafizycznego zła i symbolem zagrożenia dla ich własnej kultury. Idea Polski jako przedmurza Zachodu i obrońcy Europy miała silne zabarwienie religijne.

Prowadziło to do konfliktu specyficznych „narodowych” wcieleń katolicyzmu i prawosławia. Naprzeciwko siebie stawały figury Polski jako Chrystusa narodów i idea Rosji – narodu bogonoścy. Wreszcie J. Lelewel silnie akcentował prawno-ustrojowe przeciwieństwa obu krajów. Ideą przewodnią dziejów Polski była, jego zdaniem, koncepcja gminowładztwa (rządów ludu) przechodząca różne przeobrażenia od najdawniejszych czasów słowiańskich (instytucja wieceu), przez demokrację szlachecką, po współczesne mu XIX-wieczne formy parlamentarne i konstytucyjne.

Polski dziejopis z pogardą wypowiadał się o wszelkich formach despotii, o władzy absolutnej i dziedzicznej, pozostającej poza sferą społecznej kontroli. Były one obce polskiej tradycji. Pisząc o Wielkim Księstwie Moskiewskim, polski historyk zauważał: „Absolutyzm, wsparty siłą tatarską, podniósł tam potworne oblicze, którego wzrok odrętwiał i martwymi czynił wolności i swobody słowiańsko-ruskie”. Podobnie zatem jak dla wielu innych polskich badaczy, także dla J. Lelewela samowładztwo stanowiło istotę rosyjskiej historii.

Innym ważnym momentem obecnym w Lelewelowskim spojrzeniu na Rosję było silnie akcentowanie jej obcości wobec centrum świata słowiańskiego. W opinii J. Lelewela, w wyniku podboju tatarskiego Wielkie Księstwo Moskiewskie stało się „dzieckiem wyrodnym Rusi” i „odrostkiem wykrzywionym” Słowiańszczyzny. Tym samym polski historyk nie godził się na utożsamianie dziejów Rusi Kijowskiej z historią Rosji. Jego zdaniem, Wielkie Księstwo Moskiewskie składało się przede wszystkim z elementów obcych lub zdeslawizowanych. Z tego punktu widzenia wojny, jakie Rzeczpospolita od XVI w. prowadziła z Rosją, były wojnami nie tylko z despotyczną



władzą, ale także działaniami prowadzonymi w obronie prawdziwego, nieskażonego obcymi wpływami oblicza Słowiańszczyzny.

Na pytanie, co jest treścią dziejów Polski, J. Lelewel odpowiadał w kategoriach historii całości państwa od czasów piastowskich, przez monarchię jagiellońską i elekcyjną aż do rozbiorów. Wielkość Polski utożsamiał z koncepcją jagiellońską, a więc z dziejami wielonarodowościowej Rzeczypospolitej. J. Lelewel odrzucał rosyjskie pretensje do ziem d. Rzeczypospolitej, wskazując na kulturową i ustrojową obcość elementu rosyjskiego na tych obszarach. Katastrofę rozbiorów traktował jako klęskę państwa, ale nie narodu rozumianego przede wszystkim w sensie polityczno-historycznym (szlachta).

Dopiero po kilkudziesięciu latach przyszła „odpowiedź” ukraińska. Sformułował ją twórca nowoczesnej historiografii tego kraju, podobnie jak J. Lelewel, historyk i polityk Mychajło Hruszewski. Stworzona przez niego koncepcja historii narodowej jako Ukrainy-Rusi wyłożona najpełniej w dziesięciotomowej syntezie, doprowadzonej jednak tylko do 1658 r., w gruncie rzeczy położyła trwałe fundamenty pod historiografię ukraińską i stała się zasadniczym punktem odniesienia dla kolejnych pokoleń badaczy<sup>7</sup>.

Należy pamiętać, że stworzona przez niego idea historycznej odrębności Rusinów-Ukraińców rodziła się w wielce niesprzyjających okolicznościach. W przypadku Polski nawet państwa zaborcze nie kwestionowały kulturowej odrębności Polaków, mogli oni odwołać się także do własnej tradycji państwowej. Inaczej było w przypadku Ukraińców, ich historia była do przełomu XIX i XX w. postrzegana jako część historii Rzeczypospolitej, a potem imperium carskiego. Należało zatem wytyczyć granice odrębności.

Odwołując się do kulturowo-etnicznej wizji narodu, M. Hruszewski zakorzenił wspólnotę w dalekiej przeszłości, czyniąc z niej „żywą narodową indywidualność, naród z długą historią swojego rozwoju”. Podobnie jak dla J. Lelewela podmiotem dziejów był dla niego lud, polski historyk jednak, zgodnie z tradycją romantyczną, włączał do niego, w przeciwieństwie do Ukraińca, także szlachtę. M. Hruszewski pisał z punktu widzenia emancypacji ludu – zdominowanego przez elity polskie i rosyjskie.

Starał się podważyć narzuconą przez Rosję wersję dziejów. Dowodził, że to Ukraina jest prawowitym dziedzicem średniowiecznego Kijowa. Wizja M. Hruszewskiego miała niejako podwójne ostrze – antyrosyjskie, ale także w mniejszym stopniu antypolskie. To pierwsze od początku było istotniejsze, bo odnosiło się do większości terytorium ukraińskiego. Zagrożenie polonizacją było zdecydowanie mniejsze, poza tym dotyczyło głównie zachodniej Ukrainy. Ponadto społeczne i religijne granice między Polakami a Ukraińcami były łatwiejsze do wskazania, natomiast odróżnienie się od także prawosławnych Rosjan było bardziej problematyczne.

<sup>7</sup> Pierwszy tom ukazał się w 1898 r. we Lwowie. Z punktu widzenia całości koncepcji M. Hruszewskiego ważny jest jego artykuł z 1904 r. *Oчерк історії українського народу*.

Na koniec tego wątku rozważań chciałbym podjąć jeszcze jedną kwestię, wykraczającą poza myślenie imperialne. Współcześnie wzajemne relacje polsko-ukraińsko-rosyjskie przedstawia się niekiedy w perspektywie studiów postkolonialnych. W sposób zajmujący tematykę tę podjął Mykoła Riabczuk w eseju *Ukraiński Piętaszek i jego dwaj Robinsonowie* (2013). W pisanej w optyce postkolonialnej opowieści, w roli Piętaszka została obsadzona Ukraina, w rolach Robinsonów Polska i Rosja. M. Riabczuk w ironicznej konwencji analizuje tę relację, która była/jest? relacją kolonialną, opierającą się na dominacji i podległości. Piętaszek w milczeniu uznaje cywilizacyjną wyższość Robinsona, z kolei Robinson bierze pod opiekę Piętaszka, na swój sposób go nawet kochając, „tak jak się kocha dobrego konia, psa czy inne zwierzę domowe”. Kiedy nagle Piętaszek odmawia uznania wyższości Robinsona, zaczynają się problemy. Uznany zostaje za „szaleńca” lub „buntownika”.

Ten wstęp posłużył M. Riabczukowi do zarysowania wyraźnej odmienności w relacjach polsko-ukraińskich i ukraińsko-rosyjskich. Kluczową rolę odegrała w tym kontekście religia, rozumiana nie tylko jako wspólnota wiary, która w pierwszym przypadku doprowadziła do uznania odmienności „innego”, w drugim zaś do wytworzenia się poglądu o słowiańskiej, „braterskiej” wspólnotcie. W rezultacie „polski Robinson”, „w przeciwieństwie do rosyjskiego, nie stara się oswoić Piętaszka ani nie pragnie jak w poprzednich wiekach zniewolić go”, uznaje jego „narodową odrębność”. Dlatego Polacy, z różnych powodów, także ze względu na swoje interesy gotowi są budować z Ukraińcami konstruktywne, dobrosąsiedzkie relacje. W przypadku Rosjan jest inaczej: „rosyjska «miłość» nie zakłada żadnej równości, gdyż Ukraińcy nie są dla Rosjan odrębnym narodem, lecz wariantem ich własnego”. Wspomniane figury Robinsona i Piętaszka, choć w relacjach polsko-ukraińskich odchodzą/odeszły? w przeszłość, to jednak dalej bywają źródłem różnych kompleksów i stereotypów, które determinują nasze myślenie.

Inaczej sytuacja wygląda w relacjach Ukrainy z Rosją. Wraz z wybuchem wojny (2014), rosyjskie postkolonialne myślenie ujawniło się z całą siłą<sup>8</sup>. Rosyjska idea *ruskiego miru* bywa niekiedy porównywana z konceptem Commonwealth, który prawdopodobnie był jej pierwowzorem. Wielka Brytania, tworząc wspólnotę, skutecznie – w wielu aspektach – uporała się z dziedzictwem kolonializmu. Współczesna Rosja poszła inną drogą. Odrzuciła istotę projektu brytyjskiego, zapominając, że warunkiem odegrania roli włączającej i integrującej jest jednak dobrowolność uczestnictwa. Przymusowa rusyfikacja, a tym bardziej zbrojne narzucanie języka i kultury rosyjskiej, czynią je odpychającymi. Napadając na Ukrainę i anektując jej

<sup>8</sup> Na inny aspekt tego problemu, odwołując się do literatury, zwróciła swego czasu uwagę E.M. Thompson, *Imperial Knowledge. Russian Literature and Colonialism*, London 2000. Wyd. polskie: E.M. Thompson, *Trubadurzy Imperium. Literatura rosyjska i kolonializm*, Kraków 2000.

rosyjskojęzyczne obszary oraz zgłaszając słabo zawołowane roszczenia wobec innych sąsiednich państw i społeczeństw, Władimir Putin uczynił z kultury rosyjskiej atrybut agresorów i zbrodniarzy wojennych. Skompromitował ją i pozbawił atrakcyjności.

## Kontynuacje

Wspomniane wyżej koncepcje trzech kluczowych dla zrozumienia współczesności koncepcji – M. Karamzina, J. Lelewela i M. Hruszewskiego, znajdowały w latach następnych licznych kontynuatorów<sup>9</sup>. W przypadku rosyjskiego historyka, nawiązywali do niego już w latach 30. i 40. XIX stulecia m.in.: Mikołaj Ustriałow, Michaił Pogodin, a następnie w II połowie XIX w. autor słynnych, pisanych w duchu rusyfikacji, podręczników szkolnych Dymitr Iłowajski. Także w XX stuleciu sposób myślenia M. Karamzina znalazł swoje odzwierciedlenie. W okresie międzywojennym, szczególnie od lat 30., w czasach ugruntowania się jedynowładztwa Józefa Stalina, radziecka historiografia była często mieszaniną starych klisz z okresu carskiego i nowych pochodzenia marksistowskiego, klasowego. Po 1945 r. były one widoczne w wielu w radzieckich podręcznikach do historii, w tym pod redakcją Anny Pankratowej czy w wydanej w latach 50. pod auspicjami Instytutu Słowianoznawstwa Akademii Nauk ZSRR *Istorii Polski*.

Jeśli chodzi o polską historiografię to Lelewelowski, w szerokim rozumieniu tego terminu, punkt widzenia odnaleźć można w pracach wielu badaczy. Kluczowe znaczenie miał tutaj negatywny stosunek do Rosji, a następnie (szczególnie po wojnie z 1920 r.) Związku Radzieckiego. Polscy badacze brali także udział w rozpoczętym już w okresie międzywojennym sporze, z udziałem także rosyjskich emigrantów, o ideę kontynuacji czy dyskontynuacji w dziejach Rosji, w związku z przejściem władzy przez bolszewików. Istotny wkład do niej wniósł m.in. Jan Kucharzewski – autor wydanej w tym czasie siedmiotomowej pracy *Od białego caratu do czerwonego* (1923–1935)<sup>10</sup>. Po 1945 r. do J. Kucharzewskiego nawiązywali polscy historycy-emigranci, m.in. Oskar Halecki i Marian Kamil Dziewanowski, polemikę z radziecką historiografią dotyczącą początków imperium carskiego prowadził Henryk Paszkiewicz. W kraju do 1989 r., z oczywistych przyczyn, wszelkie antyrosyjskie tendencje w historiografii były marginalizowane. Obowiązywała zasada „wielkiej repetycji”, nazwana tak przez polskiego historyka literatury Michała Głowińskiego. W skrócie i w pewnym uproszczeniu, polegała ona na tym, że polscy badacze mogli napisać o Rosji, Rosjanach tylko to, co oni wcześniej o sobie napisali.

<sup>9</sup> Na marginesie warto zauważyć, że po wszystkich stronach – polskiej, ukraińskiej i rosyjskiej – od czasu do czasu pojawiali się także zwolennicy dialogu i porozumienia.

<sup>10</sup> Wydanie angielskie skrócone w dwóch tomach: J. Kucharzewski, *The Origin of Modern Russia*, New York 1948.

W najtrudniejszej sytuacji znaleźli się historycy ukraińscy. Nieskrępowana ukraińska myśl historyczna mogła się rozwijać początkowo m.in. w Polsce, potem już tylko na emigracji. Z czasem kluczową rolę zaczął odgrywać w jej obrębie Ukraiński Instytut Badawczy na Harvardzie, kierowany przez Omeljana Pritsaka. Ważne były także prace publikowane m.in. przez I. Łysiaka-Rudnyckiego, I. Ševčenkę czy Romana Szporluka. Na marginesie warto dodać, że to na emigracji zrodziła się idea dialogu polsko-ukraińskiego, któremu patronował Jerzy Giedroyc i środowisko paryskiej „Kultury”.

Formą obrony przed rosyjskim ekspansjonizmem była rozwijana na emigracji koncepcja Europy Środkowo-Wschodniej. Jak wiadomo, po 1945 r. debata na temat statusu tej części Europy po raz kolejny stała się zakładnikiem polityki wielkich mocarstw. W krajach poddanych radzieckiej dominacji każda próba podkreślenia odrębności tego obszaru oznaczała *de facto* podanie w wątpliwość hegemonistycznej pozycji ZSRR. Z kolei w myśli zachodniej, szczególnie francuskiej, ale także amerykańskiej, studia nad przeszłością Europy Środkowo-Wschodniej stawały się często, zgodnie z niepisaną zimnowojenną regułą, częścią studiów rosyjskich (*Russian Studies*).

Zdominowanie Europy Środkowo-Wschodniej przez ZSRR często wiązano z przekonaniem, że wchodzące w jej skład kraje nie mogą istnieć samodzielnie, a komunizm miał być formą likwidacji ich wielowiekowego zacofania i dawać szansę na modernizację. Z kulturowego punktu widzenia próbowano pozbawić Europę Środkowo-Wschodnią jej tożsamości i uczynić częścią historii Rosji, a następnie dziejów imperium radzieckiego. Z tego punktu widzenia podjęte przez emigrantów z Europy Środkowo-Wschodniej, w tym Polaków i Ukraińców (O. Halecki, I. Łysiak-Rudnycki) działania skoncentrowały się na obronie kulturowej tożsamości tego regionu, a w warstwie historiograficznej stanowiły, jak się miało z czasem okazać, udaną próbę wyjścia z cienia *Russian Studies*.

## Podsumowanie

Spoglądając z dłuższej perspektywy na analizowane wyżej historiograficzne spory, można podkreślić, że z punktu widzenia głównych aktorów – historyków polskich, rosyjskich i ukraińskich – przynajmniej przez większość czasu było to starcie strony silniejszej (historiografii rosyjskiej, wspartej pomocą własnego państwa, jego infrastrukturą) z historiografiami słabszymi – polską i ukraińską. Pierwsza z nich reprezentowała interesy narodu pod zaborami, druga upominała się dopiero o powszechne uznanie.

Idąc dalej tym tropem, można postawić tezę, że była to konfrontacja dwóch historiografii narodowych i dziejopisarstwa imperialnego, choć to ostatnie, co najmniej od połowy XIX w., odwoływało się także do retoryki nacjonalistycznej<sup>11</sup>. Czy też,

<sup>11</sup> Pogląd ten nawiązuje do tezy obecnej w literaturze dotyczącej przeszłości rosyjskiej, że Rosja w swej nowożytnej historii nigdy nie była narodem w zachodnim rozumieniu tego

jeśli chcielibyśmy pozostać mimo wszystko w konwencji etnocentrycznej, można ją interpretować w kategoriach rywalizacji imperialistycznego, agresywnego nacjonalizmu rosyjskiego i obronnego, skoncentrowanego na zachowaniu tradycji i tożsamości nacjonalizmu polskiego oraz dobijającego się powszechnego uznania nacjonalizmu ukraińskiego.

Znaczenie owego sporu daleko wykraczało, a jak przypomniła nam tocząca się wojna w Ukrainie, w dalszym ciągu wykracza poza kontekst historiograficzny. Dziś owa, sięgająca XIX stulecia, dyskusja historyków rysuje się jako istotna część wielowiekowej rywalizacji. Jako jej historiograficzne preludium.

Spory polsko-rosyjskie w sensie terytorialnym zakończyły się w 1945 r. W przypadku Ukrainy nie tylko trwają one do dnia dzisiejszego, ale także stały się jedną z przyczyn wojny. Okazało się, że ujawniające się w historiografii, sygnalizowane wyżej trzy poziomy wiedzy historycznej stworzyły granicę, w wielu przypadkach nie do przekroczenia. Przyczyniły się do budowy swoistego mentalnego muru, oddzielającego od siebie zamieszkujące na jednym terytorium narody.

Jednocześnie warto zwrócić uwagę, że wspomniane bariery mentalne są jednak podatne na zmiany. Widać to wyraźnie w kształtującym się obecnie nowym stosunku Ukraińców i ukraińskiej historiografii do tradycji wielonarodowej Rzeczypospolitej. Szukając głębszych korzeni konfliktu ukraińsko-rosyjskiego, wielu z nich, np. przywoływany już M. Riabczuk, zwróciło uwagę na kulturę polityczną, która zasadniczo różni oba narody. Ukraiński intelektualista zauważył w tym kontekście, że to „kultura wolnych jednostek, które nie są przywiązane do swego państwa w sposób poddańczy, [...] kultura, która czyni Ukraińców jednym narodem – w sensie politycznym – nie z Rosjanami, tylko z Polakami i Litwinami, bo wywodzi się z Rzeczypospolitej, z jej tradycji ograniczania wszelkiej władzy absolutnej, z tradycji stosunków kontraktowych między władcami a poddanymi, [...] tradycji, która różniła ówczesną Rzeczpospolitą od Carstwa Moskiewskiego, dokładnie tak samo, jak różni nas dzisiaj od carstwa Putinowskiego”. W historiografii i edukacji szkolnej Ukraińcy zaczynają odchodzić od traktowania Rzeczypospolitej przedrozbiorowej jako państwa ucisku narodowego, religijnego i klasowego. Jednym słowem „obcego”. Zaczynają dostrzegać w nim elementy „wspólnego domu”, akcentować autonomiczną rolę czynnika ruskiego/ukraińskiego<sup>12</sup>. Wciąż niedocenioną rolę odgrywa tu bez wątpienia wspólne doświadczenie historyczne.

Wybuch konfliktu ukraińsko-rosyjskiego zreaktualizował dyskusję wokół Europy Środkowo-Wschodniej. Trwająca wojna w sposób spektakularny ujawniła

terminu, ale od początku była imperium. Zob. np.: G. Hosking, *Russia: People and Empire 1552–1917*, London 1997.

12 Przykładem może być konferencja *Nowa perspektywa – ukraińska edukacja historyczna* zorganizowana (31 I 2023) przez Wydział Historii Uniwersytetu Warszawskiego.

nasze deficyty wyobraźni, słabości deterministycznego myślenia o przeszłości; zmusiła do rewizji wielu naszych dotychczasowych poglądów. Generalnie historycy, ale nie tylko oni, zawiedli w roli humanistów sygnalistów (*whistle-blowers*). Nie dostrzegli narastającego konfliktu, nie interweniowali w porę. Historiografia wolnego świata okazała się bezradna wobec rosyjskiej agresji. Podobnie jak literatura, choć ta w mniejszym stopniu, nie odnalazła się jako rodzaj kulturowego zestawu ratunkowego, z którego jednak trzeba korzystać przed wypadkiem. Dziś Orwell znów jest nam przydatny, co wydaje się ponurą farsą. To, co wydawało nam się odległą przeszłością, nagle stało się rzeczywistością. Europa Środkowo-Wschodnia z jej częścią ukraińską stała się obiektem kolonialnego z ducha podboju. Zmieniły się realia geopolityczne, w tym także sposoby rozumienia kategorii Europy Środkowo-Wschodniej. Punkt ciężkości został przesunięty na wschód, sama idea zyskała bardziej inkluzywny charakter.

Wojna ustanowiła granicę między światem cywilizacji a światem barbarzyństwa, światem wolności i zniewolenia, rządów prawa i bezprawiem. Tym samym na długi czas, nie chcę powiedzieć, że na zawsze, wykluczyła Rosję z rodziny narodów europejskich. Kwestionowanie prawa Ukraińców do suwerennego bytu, propagandowa i pełna fałszerstw manipulacja historią tego narodu wywołują adekwatną reakcję. Zagrożenie imperialną w swojej wymowie wizją *ruskiego miru* spowodowało i powoduje, że zasadniczo zmienia się, nie tylko wśród Ukraińców, stosunek do Rosji.

Może warto więc we współczesnych debatach, w obliczu dramatycznych wydarzeń w Ukrainie, uwzględnić aspekt odmiennego „zaprogramowania kulturowego”. A tym samym pogodzić się z faktem, że nie tylko elity, ale także szerokie warstwy społeczeństwa, myślą o własnej przeszłości przy pomocy klisz zaczerpniętych m.in. z XIX-wiecznej historiografii. Przyjąć do wiadomości fakt, że do dziś wielu Polaków, nie czytając jego prac, „myśli o własnej historii Lelewelem”, przywołując związane z nim hasło „za wolność naszą i waszą”, zdecydowana większość Rosjan, odwołuje się do zmodyfikowanych klisz zaczerpniętych z twórczości M. Karamzina, a Ukraińcy za punkt wyjścia do refleksji nad przeszłością przyjmują historię narodową w duchu M. Hruszewskiego<sup>13</sup>. Ten ostatni przykład wydaje się szczególnie istotny nie tylko dlatego, że on sam powszechnie zaliczany jest do ukraińskiego panteonu bohaterów narodowych, ale także z tego powodu, że w chwili obecnej taki właśnie fundament myślenia o przeszłości narodu stanowi jedno z najważniejszych uzasadnień prawa do istnienia Ukrainy jako suwerennego narodu i państwa.

<sup>13</sup> Zob.: R. Stobiecki, *Dwie historie Polski i Rosji. W krzywym zwierciadle*, „Polityka”, 28 VI 2022, nr 27, s. 62–64.

## Bibliografia

### Literatura

- Białe plamy – czarne plamy. Sprawy trudne w polsko-rosyjskich stosunkach 1918–2008*, red. A.D. Rotfeld, A.W. Torkunow, Warszawa 2010.
- Hosking G., *Russia: People and Empire 1552–1917*, London 1997.
- Kucharzewski J., *The Origin of Modern Russia*, New York 1948.
- Stobiecki R., *Dwie historie Polski i Rosji. W krzywym zwierciadle*, „Polityka”, 28 VI 2022, nr 27.
- Stobiecki R., „*Historio, historio, cóżeś ty za pani*”. *Eseje historiograficzne*, Łódź 2021.
- Stobiecki R., *National History and Imperial History: A Look at Polish-Russian Historiographical Disputes on the Borderlands in Nineteenth and Twentieth Centuries*, [in:] *Disputes Territories and Shared Pasts. Overlapping National Histories in Modern Europe*, eds. T. Frank, F. Hadler, London 2011.
- Thompson E.M., *Imperial Knowledge. Russian Literature and Colonialism*, London 2000.
- Thompson E.M., *Trubadurzy Imperium. Literatura rosyjska i kolonializm*, Kraków 2000.